

Straż Graniczna dementuje plotki o ciałach migrantów w rzece

4 listopada 2021

Straż Graniczna zdementowała informacje o ciałach migrantów w rzece przy polsko-białoruskiej granicy, o których mówił w rozmowie z mediami wiceburmistrz Michałowa Konrad Sikora.



Jak informował przedwczoraj portal Fakt.pl, wiceburmistrz Michałowa Konrad Sikora w rozmowie z niemieckim „Focusem” powiedział: „Z tego, co słyszałem, do tej pory musiało zginąć co najmniej 70 osób. Ale są też przypuszczenia, że może być ich nawet 200” – powiedział wiceburmistrz Michałowa. „Kilka dni temu usłyszałem historię o granicznej rzece Świsłocz. Podobno w wodzie pływają trupy. Są popychane z boku na bok. Tam i z powrotem, między Białorusią a Polską. Żadna ze stron nie chce ich wydostać” – dodał Sikora.

Do słów Konrada Sikora odniosła się wczoraj polska Straż Graniczna. „Informujemy, że żadna informacja w mediach dotycząca zdarzeń na rzece Świsłocz nie jest prawdziwa. To graniczna rzeka. Codziennie jest patrolowana przez funkcjonariuszy SG. Na tym obszarze działają wzmocnione siły wielu służb” – przekazała SG za pośrednictwem „Twittera”.

„Praktyka bezpodstawnych oskarżeń ze strony Polski jest godna pożałowania” – powiedział oficjalny przedstawiciel białoruskiego Państwowego Komitetu Granicznego (PGK) Anton Byczkowski odnosząc się do oskarżenia ze strony Warszawy o wtargnięcie na terytorium Polski uzbrojonych osób. „Ostatnie oświadczenie o „wtargnięciu” 2 listopada z terytorium Białorusi nieokreślonych umundurowanych i uzbrojonych osób nie

ma podstaw. Po raz kolejny widzimy tylko gołosłowne wypowiedzi polskich urzędników bez podania jakichkolwiek dowodów i obiektywnych faktów. Co więcej, informacja jest rozpowszechniana przez polskie służby specjalne z pominięciem dostępnych mechanizmów wymiany informacji na linii odpowiednich organów granicznych obu stron” – oświadczył rzecznik prasowy PKG. Jego zdaniem świadczy to o tym, że główny cel tych działań leży na płaszczyźnie eskalacji napięcia i dalszych prób kształtowania negatywnego obrazu Białorusi.



Według Byczkowskiego poprzez tworzenie takich prowokacji i fałszywych wrzutek strona polska próbuje uzasadnić swoją militaryzację w pobliżu granicy z Białorusią, a także przedłużenie stanu wyjątkowego na swoim terytorium przygranicznym. „Ta ostatnia ma wyraźnie na celu ukrycie przed opinią publiczną nielegalnych działań wymierzonych w uchodźców ubiegających się o azyl w krajach UE. Podkreślamy, że strona białoruska rygorystycznie wypełnia swoje zobowiązania wynikające z istniejących umów międzynarodowych, robi wszystko, aby zapewnić bezpieczeństwo granic, zapobiegać incydentom granicznym, a także prowokacjom na granicy państwowej” – podsumował oficjalny przedstawiciel PGK.

Do sprawy odniósł się rzecznik Komisji Europejskiej Peter Stano. Jak podkreślił, Komisja ma pełne zaufanie do polskich władz w kwestii wyjaśnienia incydentu. W jego ocenie może chodzić o „kolejną prowokację reżimu Łukaszenki wobec UE i jej państw członkowskich”. Dodał, że państwa członkowskie UE regularnie oceniają sytuację, jeśli chodzi o Białoruś w kontekście dalszego instrumentalnego traktowania migrantów i innych wrogich działań przeciwko Wspólnocie. „To jest kwestia dwustronna. Jesteśmy w pełni przekonani, że polskie władze będą w stanie poradzić sobie z tym incydemem i znaleźć niezbędne wyjaśnienia... Jeśli to się potwierdzi, będzie to

kolejna prowokacja reżimu łukaszenki wobec UE” – powiedział Stano.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net